Nr. [illegible]. We Lwowie Niedziela dnia 4 Grudnia 1881 Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie [illegible] zlr. — kwartalnie [illegible] zlr. 50 cnt. — miesięcznie [illegible] zlr. 60 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie austrjackiem rocznie [illegible] zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr — miesięcznie [illegible] zlr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie [illegible] marek — kwartalnie 18 marek 5 sgr. [illegible] Belgji, Włoch i Szwajcarji [illegible] 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 3. grudnia.

Hasłem Koła polskiego podczas sesji bieżącej będzie zupełna abstynencja pod względem żądań, aby rządowi, ze wszech stron uciśnionemu, nie pomnażać kłopotów. Nie zapoznając racji, tkwiącej w ewentualnem postanowieniu takiem, chcemy dziś zwrócić uwagę posłów naszych na dwie sprawy, które Koło powinno by poruszyć ze względu na upominającą się o nie opinję publiczną, a które nie postawią rząd w położenie przykre, bo nawet w sposób pozaparlamentarny mogą być załatwione. Obiedwie odnoszą się do objawiającej się u nas znów tendencji germanizowania kraju i z tego powodu nie powinne być lekceważone.

Mamy tu najpierw na myśli zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej służbie poczt i telegrafów, które wyjęte są z pod rozporządzenia ministerjalnego z r. 1869 i dotychczas funkcjonują po niemiecku. Używanie tego języka prowadzi z jednej strony do licznych uchybień, z drugiej strony drażni nasze uczucia narodowe, a na reszcie przebija się w stosunku tych urzędów do stron, jak o tem świadczą wymownie stampilje niemieckie na listach i inne usterki, które dziennikarstwo krajowe codziennie prawie wytyka. Zaprowadzenie języka polskiego w tych urzędach jest tem bardziej potrzebnem, ile że nawet według zdania wyższych funkcjonarjuszów tych urzędów cierpi na tem służba, albowiem krajowcom przychodzi nader trudno nagiąć się do języka obcego i używać go w pismach urzędowych. Jeżeli możliwem było zaprowadzenie języka polskiego u władz skarbowych, to znacznie mniejsze trudności byłyby przy zaprowadzeniu go w służbie wewnętrznej poczt i telegrafów. Pozostawiając Kołu polskiemu, w razie przychylenia się do tego żądania kraju, wybór formy, w jakiej należałoby postawić tę kwestję, przechodzimy teraz do drugiej sprawy.

Wiadomo, że w Galicji funkcjonuje trzy zarządy budowy kolei transwersalnej: w Stanisławowie, Jaśle i Białej. Według reskryptu ministerstwa handlu, ustanawiającego te zarządy, funkcjonują one nie jako organy dyrekcji budowy kolei państwowych, lecz jako **samoistne urzędy techniczne i administracyjne.** Wynika ztąd, że urzędy te winne stósować się do rozporządzenia ministerjalnego z roku 1869 i urzędować w języku polskim, podczas gdy one **wbrew temu rozporządzeniu, posługują się w służbie wewnętrznej i zewnętrznej językiem niemieckim.** Jest to po prostu bezprawiem, którego uchyleniem powinnoby się Koło polskie zająć w drodze interpelacji i dążyć najusilniej do jego uchylenia, ile że tym sposobem możnaby zarazem pozbyć się tych panów Niemców, co przybyli do nas wprawdzie z wielką ochotą, lecz których my przyjęliśmy niechętnie.

Nie wątpimy, że głos nasz będzie wysłuchanym i że Koło polskie zajmie się tą sprawą, której stronę prawną zbadaliśmy i którą jako ze wszech miar słuszną uważamy.

Sprawy parlamentarne.

W **komisji prawniczej** trwa dalej dyskusja nad wnioskiem posła **Madejskiego** w sprawie zaprowadzenia kolegialnych sądów powiatowych. Podczas gdy myśl ta znalazła żywą sympatję w kołach poselskich, rząd ze swej strony stawi mu niezłomną opozycję i pragnie przekazać sądom powiatowym ze sędziami pojedynczymi jak najwięcej sporów, aż do względnie wysokiej wartości, tudzież spraw, których przedmioty nie dadzą się ocenić, lecz z natury swej są bardzo ważne, a w ustnem postępowaniu traktowane być winne według prawnych, ściśle oznaczonych reguł dowodowych. Opór rządu wystawia całą procedurę cywilną na niebezpieczeństwo.

W **komisji budżetowej** przy pozycji: „Subwencja dla niemieckich szkół ludowych w Tyrolu południowym", zabrał głos poseł **Hausner** i twierdził, że subwencja ta jest niepotrzebną. Poseł **Giovanelli** stanął na stanowisku niemiecko-narodowem i wziął w obronę kolonistów niemieckich w Tyrolu południowym, a po poparciu go przez ministra p. Conrada, przyjęto tę rubrykę według wniosku rządowego. Przy pozycji „zapomogi dla instytucyj naukowych" skonstatował poseł **Zeithammer**, że fundusz ten obracany bywa tylko na zakłady niemieckie, na co minister **Conrad** odparł, że instytucje słowiańskie byłyby również uwzględniane, **lecz nie zgłaszają się o zapomogę.** W dalszym ciągu referował p. **Bartmański** o etacie pensyjnym a p. Hausner o tytoniu.

Komisja komasacyjna wybrała wiceprezesem księcia Jerzego, **Czartoryskiego.**

W **klubie czeskim** omawiał hrabia **Belcredi** dnia 1 bm. główne punkta, według których należałoby załatwić reformę ustawy przemysłowej. Klub oświadczył się za następującemi zasadami: 1. Obok uznania koncesjonowanych i wolnych przemysłowości ma być wymagany dowód uzdolnienia do wykonywania rzemiosła; 2) mają być zaprowadzone stowarzyszenia przymusowe; 3) pożądaną jest instytucja inspektorów fabrycznych; 4) dla opieki nad sprawami rękodzielniczemi winne być ustanowione izby rękodzielnicze z temi samemi prawami, jak izby handlowe.

Co do interpelacji **Kliera** względem ekscesów młodzieży czeskiej przeciwko niemieckiej twierdzą, że hrabia Coronini nie podpisał jej, lecz że jego nazwisko przemycono do stenograficznego sprawozdania zamiast nazwiska dep. Carner, który należy do zjednoczonej lewicy.

Korespondencje.

Wiedeń 1. grudnia.

(*a*) Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej spodziewano się odpowiedzi ministra skarbu na znaną interpelację Neuwirtha w sprawie Länderbanku. Tym razem jednak dr. Dunajewski zawiódł oczekiwania licznie zebranych posłów i niemniej licznie obsadzonej galerji i pokazał się tylko na chwilkę na ławie ministrów. Atak na stanowisko ministra skarbu, zamierzony powyższą interpelacją, jest w gruncie rzeczy dość słaby, bo użalanie się na szybkość w załatwianiu podań w obec ustawicznych narzekań na powolność i ślamazarność administracji rządowej, jest nawet śmieszną. Troskliwość zaś o dobro francuskich akcjonarjuszów tej instytucji, okazywana ze strony menerów, którzy własny kraj o tak dotkliwe przyprawili straty, zakrawa chyba na ironię. W każdym jednak razie starano się tu, by z tej sprawy, podniesionej przez lewicę, w celu wywołania jakiego skandalu, nie wywiązała się dyskusja na szersze rozmiary i temu głównie przypisać należy, że dotychczas nie nastąpiła odpowiedź na interpelację. Między pojedyńczemi klubami bowiem prawicy nie nastąpiło w tej mierze jeszcze porozumienie, a według wiarogodnych informacyj nowy klub prawego środka najwięcej przedstawia trudności. Związek ten, powstały z pobudek więcej osobistych, a mianowicie z powodu aspiracyj ks. Liechtensteina do prezesostwa frakcyj parlamentarnej, a hofrata Lienbachera do teki sprawiedliwośc, prowizorycznie przez dr. Pražaka zarządzanej. Ten ostatni pragnąłby odegrać rolę w życiu parlamentarnem, a nie mogąc tego dokonać w Izbie, akcję otwartą zastępuje zakulisowemi machinacjami. Panowie ci w liczbie 19 uważają, że w osobie hr. Falkenhayna nie mają dostatecznej reprezentacji w radzie korony, a to tem bardziej, że jakkolwiek Austrja jest krajem rolniczym i ministerstwo roinictwa powinno wybitniejsze zajmować stanowisko, teka ta, utworzona za Bürgerministerstwa w celu uszczęśliwienia Galicji ministrem rodakiem, czy to w skutek podrzędnych kwalifikacyj jej dotychczasowych dzierżycieli, czy z innych przyczyn uchodzi mimowoli za mniej ważną, a tem samem za mniej ponętną. Dla tego też jest dążnością i to dość niezgrabnie maskowaną ze strony klerykalnej frakcji dzisiejszej większości, by panujące w ministerstwie sprawiedliwości prowizorium co najrychlej zakończyć i dra Pražaka skazać na dawniejszą beztekowość. Chcąc się zaś na tem stanowisku bodaj przez pewien rodzaj zasiedzenia utrzymać, rozwinął dr. Pražak wielką stosunkowo działalność, by przedłożywszy kilka projektów do znaczniejszych ustaw, mieć przez to tytuł do obrony tych przedłożeń w komisjach i w Izbie, które w razie zmiany ministra poszłyby bezpowrotnie do kosza.

Prezydent Izby dr. Smolka, chory już od dłuższego czasu, ma się znacznie lepiej.

Wiedeń 2. grudnia.

(*a*). Nie da się zaprzeczyć, że gabinet dzisiejszy wiele skorzystał z chybionych usiłowań hr. Potockiego i hr. Hohenwartha i że wystrzegając się błędów, popełnianych przez poprzednich kierowników polityki ugodowej, tem samem silniejsze zajął stanowisko. Poprzednicy nie liczyli się z dwoma w społeczeństwie dzisiejszem tak ważnemi czynnikami, jak prasa i targ pieniężny i mając przeciwko sobie całą prasę stolicy i wszystkich kapitalistów wraz z instytucjami finansowemi, nie mogli się oprzeć naturalnemu, czy też sztucznemu prądowi wypadków. W sferach nadto rzeczywiście decydujących, jakkolwiek cenią energię i odwagę, tradycyjnie unikają wszelkich ostateczności i starannie przestrzegają rozważnej polityki, by będących w opozycji nie drażnić niepotrzebnie. Temuż przypisać należy powolne uzupełnianie Izby wyższej, aż do utworzenia w niej, po upływie dwóch lat, większości autonomicznej i ztąd też wynika zaspokojenie niektórych żądań prawicy w drodze administracyjnej, by w ten sposób przysposobić grunt dla ewentualnych reform legislatywnych. W prasie zaś poprzednio wyłącznie centralistycznej, zdołano zrobić wyłom przez pozyskanie kilku dzienników, które jakkolwiek nie przeszły ostentacyjnie do obozu autonomistów, godzą się poniekąd z dzisiejszym stanem rzeczy i paraliżują zjadliwość *Nowej Pressy* i jej satelitów. Najtrafniejszym wreszcie ciosem, było złamanie potęgi dawniejszych wielkości chabrusowych przez utworzenie instytucji nowej, wspierającej rząd potężnym wpływem ekonomicznym. Nie zwykliśmy wprawdzie w założeniu banku upatrywać niezawodnego specyfiku na wszelkie społeczne niedogodności i możebyśmy w praktyce nie zgodzili się na ten, lub ów kierunek polityki bankowej, lecz chętnie przyznajemy, że obniżenie stopy procentowej sprowadzone wpływem francuskiego kapitału i gotowość do robienia także interesów w krajach słowiańskich, poprzednio zasadniczo pomijanych, gdyż z góry uzartowane zdzierstwo nie zaliczam do produkcyjnych operacyj, korzystnie musiały wpłynąć na rozwój ekonomiczny i wzmocnić zaufanie do rządu, który znalazł zaufanie u zagranicznych finansistów. Szkoda tylko, że w kraju nie zdołano dotychczas wyzyskać tej tak korzystnej sytuacji i nie pomyślano o przedsiębiorstwach potrzebujących tylko ożywiającego wpływu większego kapitału, by wziąć obrót pomyślny.

Biuro banku dla krajów trutynuje codziennie liczne projekta nadsyłane z Czech, z krajów alpejskich i pomorza adrjatyckiego, a **jedna tylko Galicja nie zdobyła się jeszcze na żaden projekt** gruntownie obmyślany i zebraniem potrzebnych dat należycie poparty.

Urzeczywistnienie takowego nie napotkałoby tu na żadne trudności, lecz warunkiem nieodzownym musiałoby być ekonomiczna racjonalność, gdyż znaleść tu można tylko chętnych, bynajmniej zaś nie łatwowiernych pomocników.

W ministerstwie handlu zajmują się żywo kwestją przywileju kolei północnej i o ile wnosić można z różnych skazówek, akcja postępuje w kierunku objęcia tej linii w zarząd państwa.

Wiedeń 1. grudnia.

(ski.) Przedmioty, przychodzące na stół Izby poselskiej Rady państwa, to istny kalejdoskop. Raz filoxera winnice niszcząca, to znów fałszowanie wina, właśnie chcące się filoxerą usprawiedliwić, a szumnego tytułu fabrykacji sztucznego wina używające — to różne ustawy skarbowe, podobne do starania dentysty, obiecującego, że bez bolu ząb wyrwie; i w samej rzeczy, on, dentysta, (a tu władza skarbowa dentystą), żadnego przy tej operacji bolu nie doznaje; to znów sprawy kolejowe, dowodzące, że i koleje różne koleje przechodzą; traktaty handlowe, które dobrze zbadawszy, niezmienione przyjąć koniecznie wypada, bo cóż innego z niemi zrobić? — i tyle innych, a przeróżnych materyj.

Dla odmiany przyszła pod obrady petycja przełożonych różnych gmin z Bośnji i Hercogowiny i to obojga obrządków chrześciańskich o usunięcie nadużyć w załatwianiu spraw agrarnych, w tamtych krajach praktykowanych. Cóż za przedmiot interesujący, a niezwykły!

Najprzód nasuwa się kwestja kompetencji. Okupowane ziemie są przez całą austro-węgierską monarchję zajęte, a gdy nie są wspólną sprawą obu połów monarchji — i dla tego, że nie są wymienione w spisie spraw wspólnych, nie należą do delegacji, ztąd pochodzi, że władzę najwyższą prawodawczą dla nich wykonują oba parlamenta monarchji. Lecz czy dla tego jeden z dwóch tych parlamentów, a nawet nie jeden, tylko jedna izba, jednego parlamentu, ma prawo wydawać rozkazy rządowi krajowemu w Serajewie? — Czy może mu nakazywać: „Zajmij się w najkrótszym czasie załatwieniem sprawy włościańskiej!" Czy ona może to robić, gdy Izba poselska w Peszcie gotowa wydać rozkaz wręcz odwrotny: „Poleca się rządowi krajowemu, by dotychczasowe stosunki agrarne w niezmiennym zachował stanie!" Ale pozostawmy na uboczu tę, chociaż tak ważną, lecz tak trudną kwestję kompetencji, a przypatrzmy się rzeczy samej.

Uderza tu przedewszystkiem, że oba chrześciańskie obrządki wspólnie krok ten zrobiły.

Za bardzo znana nienawiść, jaka rozdziela prawosławnych, kirylicy używających Serbów, od ich braci, tymże językiem mówiących, lecz alfabetu łać. używających Kroatów. Krok ten wspólny nie sprawił zdziwienia. Lecz i ta dyplomatyczna wstrzemięźliwość, (że tylko usunięcia nadużyć żądają), musi uderzać, gdyż tam ludność żąda uwłaszczenia, a to podanie ma raczej na celu oskarżanie i potwarzanie władz austrjackich, niż sprawę, której używa za pretekst. Także krok zbiorowy naczelników gmin w kraju jeszcze mało rozwiniętym, do politycznego życia wcale nie nawykłym, jest zjawiskiem dość nadzwyczajnem. Nie można też wątpić, iż podanie to przez kogoś zostało sfałszyfikowane, a bliższe zbadanie pieczątek (zamiast podpisów) wyciśniętych, pewnieby tego dowiodło.

Jeszcze jedna uwaga. — Jak w życiu prywatnem i w handlu Mazułmanie są wielkiej prawości, tak znów każdy z nich doszedłszy do urzędu lub zawiadowstwa grosza publicznego, a nawet wakufów (fundacyj religijnych, szkolnych i innych), uważa grabież pieniędzy funduszowych i przekupstwo za naturalne korzystanie z tej przez niego zajmowanej pozycji.

Ludność nie skarży się o nadużycia, bo do nich od przeszło czterech wieków przyzwyczajona; przeciwnie skarży się ona ciągle, że teraz wszystkie ustawy tak ściśle są wykonywane, że urzędnicy są nieużyci. Nie ma też tam nadużyć, chyba jaki fakt pojedyńczy, co i we Francji i w Anglji, i wszędzie, gdzie ludzie są ludźmi, zajść może, lecz pewnieby cierpianem nie było.

Autorowie owej petycji powinni byli co innego powiedzieć, n. p. mniej więcej następujące słowa:

„Wszystkie rozruchy, powstania i wojny domowe, u nas raz w raz się powtarzające, nie pochodziły z obrony naszej narodowości, bo gdy właściciele dóbr (agowie) i szlachta (begowie), są tegoż szczepu co i my, naszym językiem mówią, a tureckiego tak się uczyć muszą jak wy francuskiego, więc pod tym względem uciemiężenia nie doznawaliśmy. Nie o religię nam chodziło, bo wprawdzie tylko w wyjątkowych wypadkach pozwolił rząd na postawienie wieży (i to niższej od minaretów) i na używanie dywanów, wprawdzie nie raz muzułmanie rabowali kościoły i klasztory, mordowali księży, ale to były poszczególne wypadki, zresztą bynajmniej się oni do spraw religijnych i szkolnych nie mięszają i pojedyńczym wyznaniom zostawiają samorząd.

Powstania nasze były wyłącznie społeczne, agrarne. Oddawanie w naturze połowy, trzeciej, czwartej lub piątej części plonu, zebranego z pól, łąk i ogrodów, a przytem niepewność stosunków, to powody naszego niezadowolenia. Wszak nie mogąc oddawać połowy potrawu, bo to zbyt wielką jest daniną, nie kosimy go wcale, i ku największej szkodzie kraju całego spasamy go naszym inwentarzem, siano zaś kosimy, bo inaczej byśmy żadnego nie mieli zapasu, i potraw by nie urósł. Tak wszelki postęp w gospodarstwie jest niemożebnym, bo my musimy robić nakłady, ponosić trudy, a od dochodu brutto aga bierze część swoją.

Niech nam nie mówią, że w Dalmacji tak jest i we Włoszech. W pierwszej też lud nie wiele od nas bogatszy i wykształceńszy, w drugich zaś daniny są małe, gdy nasze są niezmierne.

Jeżeli więc, po ostatniej wojnie, krainy nasze nie mogą już należeć do Turcji, jeżeli nie chcieliście, by one dostały się księstwu Serbskiemu, które mogłoby dla waszych południowosłowiańskich posiadłości być niebezpiecznym sąsiadem, jeżeli wy, u których wszystkie włościańskie stosunki już są uregulowane, zabieracie nasze ziemie, to waszym jest obowiązkiem, zapobiedz, by się te wieczne rozruchy nie powtarzały, a to zdołacie uczynić jedynie przez uwłaszczenie nas, a wynagrodzenie agów. Wasze skrupulatne trzymanie się ustaw tureckich, nawet takich, które nigdy poprzednio nie weszły w życie, jest niestosownem, bo ustawy są ciemne i niedostateczne, a ciężary za wielkie. Turków tym sposobem nie pozyskacie.

Zdaje się nawet, żeby sprawa wynagrodzenia agów nie była tak nadzwyczaj trudną. Co roku musi prawie każdy z nich udawać się do władzy o pomoc, by przyszedł w posiadanie przypadającej mu dani; gdy nieurodzaj, lub gdy wylew wody lub grad wszystko zniszczy i on też nic niedostaje. Byliby oni gotowi $^1/_4$ z należytości opuścić, byle im $^3/_4$ skapitalizowano i wypłacono.

Gdyby więc z pewnego szeregu lat wzięto przecięcie, jako cyfrę rocznej daniny,— z tej $^3/_4$ pomnożywszy przez 20 uważano za kapitał i takowy spłacono obligacjami, aga byłby zadowolony i niepokrzywdzony. Żeby mieć fundusz na opłacenie procentów od tych obligacyj, na ich kolejne losowanie i amortyzację, na administrację i niedobory w latach nieurodzajnych, musieliby włościanie całą dotychczasową należytość bez żadnej zmiany uiszczać rządowi, a to przez przeciąg lat o wiele dłuższy, aniżeli to obszerno

Kronika lwowska.

(*Gospodarstwo prywatne p. marszałka. Biedni dziennikarze w różnych obrotach. Kronikarz w strachu! „Matka" p. Bełzy Wydawnictwa Gubrynowicza i Schmidta.*)

To pewna, że jeszcze z żadnym marszałkiem nie mieliśmy tyle zachodu, co z obecnym, i że byłoby bardzo pożądanem, gdyby się już raz udało ulokować go ku ogólnemu zadowoleniu. Sprawa wozowni i stajni, jak się dowiadujemy ze sprawozdań z Rady miejskiej, jest w zawieszeniu, a jeden z radnych wyraził obawę, czy nie przyjdzie w krótce obmyśleć umieszczenia i dla krów marszałkowskich. Ciekawa rzecz, co będzie, gdy w dalszym ciągu przybędzie kłopot z kurami, kaczkami i gęsiami, którym to, ostatnim zwłaszcza, samo już uszanowanie dla historji starożytnej nie pozwoli odmówić miejsca na galicyjskim Kapitolu. Jeszcze ciekawszy zbieg okoliczności zajdzie, gdy magistrat odmówi Wydziałowi krajowemu pozwolenia na postawienie drewnianej wozowni i na przemienienie suterenów w stajnie, i Wydział będzie zmuszony rekurować sam do siebie, a po gruntownej rozwadze, odrzucić swój rekurs i dać sobie naukę, że szpecenie gmachów i placów publicznych musi mieć swoje granice. Będzie to coś nakształt owej korespondencji p. Delczyńskiego z Machniewic, który za dawnych dobrych czasów był sam mandatarjuszem we własnym majątku, i ilekroć w tym charakterze z polecenia cyrkułu wezwał [illegible] do naprawienia mostu lub [illegible] pisywał jako obywatel Delczyński mandatarjuszowi Delczyńskiemu takie komplimenta, że jak się później tłumaczył w cyrkule, przyzwoitość nie pozwala mu udzielać tych odpowiedzi przełożonej władzy.

Mniejsza atoli o prywatne gospodarstwo dr. Zyblikiewicza; jakoś to się wszystko załatwi. Prawdziwie przykrym jest konflikt z powodu „Unii" Matejki—tak dalece, że trudno nawet uwierzyć, ażeby mogło przyjść do czegoś podobnego. Salon marszałka, chociaż w nim mają lub mogą być dawane oficjalne recepcje, o których zresztą ani w statucie krajowym ani w innej ustawie nie ma mowy — jest zawsze prywatnym jego salonem, niedostępnym dla ogółu, i jeżeli „Unia" może tam być zawieszoną, to tem samem prawem możnaby ją umieścić w jadalni, albo w sypialni. Tu już stanowczo oczekiwać wypada, że marszałek krajowy wypowie bez ogródek dr. Zyblikiewiczowi swoje zdanie, chociażby w takiej formie, któraby się nie kwalifikowała do publikacji. Jako wzór stylu poleciłbym w tej mierze filipikę pewnego wysokiego dygnitarza autonomicznego przeciw gazeciarzom i przeciw tym, którzy powtarzają ich zdania, wygłoszoną niedawno w pewnym dystyngowanym klubie—filipikę, wobec której blednie imputowana niesłusznie jakiemuś przedmiejskiemu handlarzowi krup apostrofa: *Megaj, batiar*! Niemieckie przysłowie: *Wem Gott gibt ein Amt, dem gibt er auch Verstand*, może być bardzo prawdziwem, ale jak widzimy, nie rozciąga się ono na ową wykwintność dykcji i ową ogładę w obejściu, która według wyobrażeń pospólstwa powinnaby iść w parze z wysokiem stanowiskiem. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będzie w tem nic dziwnego, iż *vulgus* powie sobie, że na wielkiego pana potrzeba się koniecznie urodzić. Wszelako, może to tylko nowy, wallenrodyczny sposób podkopywania zasady demokratycznej...

Biedni my dziennikarze! Przy okazji, o której mowa, dostało się nawet hr. L. Wodzickiemu za to, że niektorych z nas zwykł był zapraszać na „recepcje". Jeżeli praktyka ta ma być zaniechaną, to chyba żaden gazeciarz już nigdy nie ujrzy „Unji". A to, w dodatku, na krótkiej przestrzeni między placem Halickim i Kręconemi Słupami mieszczą się, obok dwóch redakcyj, dwa sądy i dwie kozy, i p. Jägermann krąży jako lew ryczący, szukając, kogoby zamknął. Zaprawdę, powiadam państwu, gdyby kto miał syna objawiającego skłonność do pisania do gazet, niechaj mu raczej uwiąże kamień młyński do szyi i wrzuci do stawu Pełczyńskiego. Można to uczynić bez obawy, jeżeliby bowiem ochota gazeciarska była tylko pozorną, a synalek kwalifikował się w gruncie rzeczy na finansistę, to wypłynąłby niezawodnie, mimo młyńskiego kamienia.

W Radzie państwa tymczasem znalazł się—między Niemcami — jakiś przyjaciel prasy, który zamierza wnieść, ażeby wyroki w sprawach konfiskat objektywnych wydawane były przez sądy przysięgłych. Mało mam nadziei, ażeby p. Lienbacher pozwolił Kołu polskiemu głosować za tym wnioskiem, ale może Koło pozwoli przynajmniej każdemu ze swoich członków głosować według swego własnego przekonania. Wszak jeżeli przysięgli mają naturalny wstręt do skazywania literatów za zbrodnie i wykroczenia prasowe na kary więzienne, to w sprawach objektywnych skrupuły podobne nie będą mieć miejsca, a sądy rade będą pozbyć się potrzeby decydowania nieraz między najoczywistszą oczywistością, a chwilowemi inspiracjami prokuratorji.

Już chyba dzisiaj nie potrafię pisać o niczem innem, jak tylko o gazetach i o procesach prasowych, bo co komu w głowie, to i w kałamarzu. Udaję niby zucha, ale w samej rzeczy ręka mi tak drży, że nie wiem, jak zecer wyczyta mój manuskrypt. Mój Boże — potrzeba mi też było kłaść palce między „Koło" a „Łączność i Zgodę", zamiast tłumaczyć cnotliwie najnowsze telegramy z Berlina, lub z dawną wzorową dokładnością zapisywać skrzętnie, kto przybył do Lwowa i w jakim hotelu stanął! Jeżeli mi św. Mikołaj włoży pod poduszkę amnestję, ten jeden tylko raz i ostatni, to ślubuję uroczyście, że wniosę do Redakcji podanie o przeniesienie mię do innego departamentu.

Św. Mikołaj niech mi pomoże tymczasem przejść do innego przedmiotu. P. Władysław Bełza, który stał się uznanym przyjacielem i ulubieńcem naszego młodego pokolenia, jako redaktor doskonałego *Towarzysza Pilnych Dzieci*, wydał dla nich obecnie tomik prześlicznych wierszy p. t.: „Matka". Będzie to bardzo pożądany prezent dla malców trzymających się błogiej wiary, że święty Mikołaj ma specjalną misję pamiętania o ich potrzebach i przyjemnościach.

Niechaj atoli starzy i o sobie pamiętają. Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta urządziła właśnie nowe wydanie Estetyki Lemckego w tłumaczeniu p. Bronisława Zawadzkiego, które jest tak pięknie drukowane i oprawne, że nadaje się szczególnie na podarunki. Tłumacz ma tę zasługę, że zastosował dzieło do potrzeb polskich czytelników, a wydawcy przyszli mu w pomoc dodając do tego wydania ryciny wzięte z dzieł polskich artystów, Wita Stwosza, Matejki, Krudowskiego, Siemiradzkiego, Brandta, Simlera i Gotlieba. Ogółem wszystkich rycin jest 62, o ośm więcej niż w wydaniu niemieckiem.

Ta sama księgarnia rozwija w różnych kierunkach bardzo skrzętną czynność wydawniczą. Świeżo wyszło jej nakładem dzieło profesora Bilińskiego: „System ekonomji społecznej," w drugiem, przerobionem wydaniu. Profan potrzebuje tylko przejrzeć wyczerpujący „spis przedmiotów," ażeby się przekonać, że o wielu ważnych i ciekawych rzeczach nie ma wyobrażenia. Bardzo praktycznem wydawnictwem jest „Biblioteka kieszonkowa," obejmująca w małych, tanich tomikach najcenniejsze płody poezji polskiej. Kogo np. nie stać na kupno dzieł Mickiewicza w komplecie, ten za 25 centów nabyć może Konrada Wallenroda, albo Farysa i Grażynę, Dziady itd. W „Bibliotece Polskiej," tych samych wydawców, drukują się obecnie dzieła M. Romanowskiego w 4 tomach. W przyszłym roku, w samą porę, pojawią się tam listy Jana Sobieskiego, których wydanie, dokonane przez hr. Raczyńskiego, oddawna znikło z handlu księgarskiego, a którym 200-letnia rocznica odsieczy Wiednia doda żywszego jeszcze interesu. Wiadomo, że Raczyński ocalił między innemi od zapomnienia i zagłady, i wydał w podobiźnie litograficznej list naszego bohatera, donoszący królowej Marysience o cudownem zwycięztwie nad Turkami. Tego rodzaju pamiątkę każdy zechce posiadać w domu.

Niestety! Uważam, że chociażbym pisał i pisał bez końca, usiłując niby zagadać sprawę, nie odroczy to fatalnej środy, ani nie rozwieje w mgłę trzech radców z auskultantem, dwunastu przysięgłych, dwóch adwokatów i dwunastu świadków, wraz z p. oskarżycielem prywatnym. Pytam się, kogoby to nie pozbawiło humoru?

Jan Lam.

rachunek, któryby ową ¼ część należytości brał za podstawę operacji. N. p. zamiast lat 20 niechby włościanie płacili, a raczej oddawali tak jak dzisiaj przez lat 30. W ten sposób, byliby już dziś, zaraz, uwłaszczeni, po latach 30 wolni od opłaty, agowie byliby wynagrodzeni, a ani austrjacko-węgierska monarchja, ani rząd krajowy Bośniacki nie potrzebowałby i grosza ze swego dołożyć. Wystarczyłaby tu gwarancja rządu krajowego zupełnie, a gwarancja pod tym głównie względem, że się tą sprawą zajmie i że ją przeprowadzi do końca.

Rozpisałem się może za bardzo szeroko z powodu prostej rezolucji, tem bardziej może nie potrzebnie, że wiemy, iż nie każda rezolucja ciał parlamentarnych natychmiast i zaraz wchodzi w życie.

Sprawy zagraniczne.

Paryż 29. listopada. Przyszły ambasador francuski w Berlinie baron Alfons Chodron de Courcel urodził się dnia 30. lipca 1835 r. w Paryżu; matką jego była urodzona hrabina Henryeta Boulay de la Meurthe. Początkowe nauki pobierał w College Rollin; w Sorbonnie uzyskawszy stopień licencié en lettres, poświęcił się studjom prawniczym w paryskiej szkole prawa. W skutek życzenia ojca, który pragnął, aby syn jego poświęcił się studjom lingwistycznym, udał się w 1853 na uniwersytet w Bonn, gdzie słuchał wykładów profesorów Bauerbanda, Böckinga, Dahlmanna, Perthesa, Sella i Waltera, a w ściśle mianowicie wszedł stosunki z [illegible], znanym germanistą i kanonistą. W 1854 roku udał się na dalsze studja do Berlina, gdzie słuchał znowu wykładów profesorów Homeyra, Hefftera, Rudorffa, Stahla, Dieterici, Rankego i Wagena, a w roku 1855 w Monachium prof. Doellingera i Riehla. Ciężka choroba, jaka go tu nawiedziła, zmusiła go do przerwania studjów i udania się do Paryża, lecz w 1856 r. wrócił znowu do Bonn, gdzie dnia 11. sierpnia 1858 roku promowowany został rite na doktora prawa. Dysertacja jego, 72 strony obejmująca i dobrą napisana łaciną traktuje o temacie: De mutatione libertatis germanicae quoad fanda dam principum superioritatem in territoriis regni teutonici. (O przemianie niemieckiej wolności gminnej przez ugruntowanie książęcej przewagi w terytorjach niemieckich.) Dysertacja zaczyna od czasów Karola W., a dochodzi aż do prawa saskiego zwanego Sachsenspiegel i odznacza się gruntowną znajomością źródeł mianowicie państwa frankońskiego, w ogóle przewyższa dysertacja ta uczonością zwykłe prawnicze dysertacje doktorskie.

Petersburg 30. listopada. Hr. Kalnoky miał onegdaj długą konferencję z Giersem, zarządzającym ministerstwem spraw zagranicznych, a następnie był na audjencji pożegnalnej u cara. Nazajutrz, tj. 29. listopada, hrabia z Giersem dalej konferowali.

Gonice urzędowy zamieszcza rozporządzenie na mocy którego, w miastach gubernjalnych, nie mających urzędów cenzury, obowiązek cenzurowania tamże pism, spada na wice-gubernatorów. W tutejszym sądzie wojennym rozpoczął się wielki proces rotmistrza gwardji, Czawczawadze, (*Dniewnik Warszawski* nazywa go Szerwaszydze), oskarżonego o zabicie w roku bieżącym w jednej z restauracyj petersburskich kupca i ciężkie skaleczenie kilku innych kupców. Oskarżonego, który przyznał się do zabójstwa, tłumacząc je honorem wojskowym, broni adwokat ks. Urusow. Sala przepełniona; pomiędzy publicznością widać przysłuchujących się ciekawie wielkich książąt: Michała Mikołajewicza, Mikołaja Mikołajewicza, Leichtenberskiego, oraz wielu dygnitarzy.

Według doniesienia dziennika *Nowoje Wremja* posiedzenie zimowe petersburskiego gubernjalnego ziemstwa odroczonem zostało do stycznia z powodu, iż gubernjalny marszałek szlachty, hr. Bobrinskij uczestniczyć ma w procesie rewolucjonistów, który sądzony będzie w grudniu. — Sankowski, którego robiono już raz Polakiem, drugi raz Rosjaninem, a trzeci raz żydem, ma być istotnie Polakiem i szlachcicem rzymsko-katolickiego wyznania, pochodzącym z gubernji Grodzieńskiej. *Picterburskije Wiedomosti* tak go opisują: „Mikołaj Sankowski, rzymsko-katolickiego wyznania, szlachcic, z gubernji grodzieńskiej, liczy lat 28. Odziany biednie, źle, brudno, fizycznie słaby i wątły (nictożny), wycieńczony nieporządnem życiem i chorobą, Sankowski jest typem człowieka pozbawionego stałości charakteru. Służył najpierw jako ochotnik w jednym z pułków, potem był ochotnikiem w Hercogowinie, zajmował się dalej spełnianiem rozmaitych poruczeń i komisów w rozmaitych okolicach Rosji, wreszcie utrzymywał bufet przy teatrze w Morszańsku. Otóż to ludzie, mówią dalej *Petersburskie Wiedomosti*, którzy dostarczają kontyngensu stronnictwu bezrządu (kramoły), stając się narzędziem w ręku przywódców, którzy ciągną ich na zgubę, będącą bezpośrednim następstwem zepsucia ich i demoralizacji".

Wiener Allg. Ztg. odbiera od korespondenta swojego wiadomość, że na kilka dni, czy też tygodni, przed zamachem Sankowskiego, gen. Kozłow, oberpolicmajster miasta Petersburga odebrał był list anonimowy treści następującej: „Ekscelencjo. Oddawna już sypiać nie mogę — straciłem spokojność zupełnie — każdej nocy dręczą mię okropne sny, mary i widzenia. Przychodzą do mnie w nocy duchy Żelabowa i Perowskiej, i stanąwszy jeden po jednej, drugi po drugiej stronie wezgłowia, nakazują mi surowo pomścić śmierć męczeńską. Męczennicy ci przekonań swoich, każą mi przedewszystkiem zgładzić ministra spraw wewnętrznych hr. Ignatjewa, a następnie ciebie, panie generale, i to koniecznie zgładzić. Zobowiązałem się tedy zadość uczynić wymaganiom duchów z tamtego świata — i wyznaję, że zobowiązałem się nie bez przykrości, szczególnie co się tyczy Ignatjewa, który, zdaniem mojem, znajduje się na wskroś dobrej drodze, by może więcej spełnić pragnienia przyjaciół ludu, by życie tego ostatniego choć nieco osłodzić. Lecz cóż mam począć! — muszę być posłusznym i zgładzę Ignatjewa wbrew przekonaniu memu. Co się zaś tyczy ciebie, generale, to cię nie znam zupełnie i bez żadnej subjekcji wyprawię cię w świat lepszy. Donoszę ci o tem, jako człowiek honorn, ażeby następnie nie zarzucano mi, żem zgładził cię po skrytobójczemu, zdradziecko, nie uprzedziwszy o walce. Mam honor zostać najniższym sługą waszej ekselencji, panie generale" i t. d.

Czy to mistyfikacja lub żart niewczesny, czy też wyrok śmierci, wydany przez komitet rewolucyjny „in optima forma?"—pyta korespondent — ale generał Kozłow, wiedząc dobrze, iż podobne żarty tych panów, mogą być prawdą wcale niemiłą, zawołał wnet ekspertów z biura swojego, biegłych w kaligrafii, i kazał im zbadać, kto mógł napisać przysłany fant? Eksperci, po wiele mądrem zbadaniu liter, ich formy, kruczków, przecinków itd., powzięli przekonanie, że list ów mógł najprawdopodobniej napisać jeden ze studentów fakultetu prawniczego, bo charakter, jakim był list napisany, podobny jest do sposobu notowania prelekcyj wzmiankowanych studentów. Mając poszlak ten w ręku, udało się następnie agentom wyśledzić skrycie, że charakter, jakim napisany był list, podobny jest bardzo do charakteru pewnego studenta z prawniczego fakultetu, lat około 30, poczem generał wysłał do tego studenta lekarza policyjnego z dwoma tajnymi agentami, dla zręcznego wyegzaminowania jego. Po krótkiem przesłuchaniu, student wyznał, że istotnie on, a nie kto inny odbiera rozkazy od duchów Żelabowa i Perowskiej. Na umówiony znak tedy przez lekarza, wpadli do pokoju czyhający pod drzwiami policjanci i schwyciwszy studenta, skrępowali go wprzód, nim ten zdołał opamiętać się, co się z nim dzieje. Dokonana natychmiast rewizja znalazła w biurku świeżo nabity rewolwer, a dalej puginał. Stawiony przed sędziego śledczego student nie wyznał nic innego, jak tylko to, co był wyznał przed lekarzem. Czy zamach Sankowskiego — pyta w końcu korespondent — stoi w związku z tym wypadkiem? — nie sposób na pewne powiedzieć; w każdym razie bodaj czy się *Nowoje Wremja* myliły, uważając zamach Sankowskiego za rzecz polityczną." Tyle korespondent niemiecki; a nam się zdaje cała ta piękna historja o studencie, prostym wymysłem fantazji bujnej dziennikarzy wiedeńskich, gotowych pleść niestworzone rzeczy, byle sensacyjne. Począwszy od cudownej mądrości ekspertów w rzeczach kaligrafji, aż do naiwnego przyznania się studenta przed lekarzem, wszystko, według zdania naszego, zaczerpnięte zostało z fantazji. Dlaczegóż zresztą nic donosiły o tem dzienniki petersburskie? Przecież donoszą o rzeczach podobnych bardzo skwapliwie, nie znajdując w tem żadnej przeszkody ze strony rządu.

W *Wiestniku Odeskim* znajdujemy telegram z Petersburga, że zawezwani zostali tam wszyscy kawalerowie orderu św. Jerzego. A zatem nieprawdą jest, co pisano przedtem, iż zwykła uroczystość odbędzie się po dawnemu.

KRONIKA.

Lwów d. 3. grudnia.

Wiadomości osobiste. Presydent rady państwa, dr. Smolka, ma się lepiej. Wczoraj wyraził nadzieję, że na sobotniem posiedzeniu będzie mógł objąć przewodnictwo.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę o godzinie 10. celebrować będzie ks. kanonik Mazurak, a kazanie powie ks. proboszcz Rolny. — W kościele OO. Dominikanów sumę o godz. 10½ odprawi ks. Jarzembiński, a kazanie powie ks. Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów celebrować będzie sumę o godz. 10½ ks. Paulin Rysiak. — W kościele OO. Bernardynów, z powodu przypadającego na dzień jutrzejszy odpustu św. Andrzeja, celebrować będą nabożeństwo OO. Franciszkanie. — W kościele św. Mikołaja sumę o godz. 11. odprawi ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. kanonik Odelgiewicz.

Dla weteranów z r. 1830 dr. Sakowski w Horodence przysłał administracji *Dziennika* 12 złr. 10 ct., którą to kwotę zebrał w kółku znajomych dnia 30. listopada. Złożyli się na to pp.: J. Szymonowicz 1 złr., P. Donigiewicz 1 złr., Kuczkowski 1 złr., Dulęba 1 złr., A. Mickiewicz 1 złr., ks. Gwoździowski 1 złr., Sakowski 1 złr., Hordyński 1 złr. Od braci Rusinów: A. Łukaszewicz 1 złr., H. Ł. 10 ct., ks. Cerkiewicz 1 złr., Diaków 1 złr., ks. Karatnicki 1 złr. Odesłano p. Walerjanowi Podlewskiemu.

W sprawie „Unji" Matejki aż dwa dzienniki i to z jednej i tej samej daty, pomieściły prawie równobrzmiące oświadczenia się, przeciw głosom niezależnego dziennikarstwa lwowskiego, a mianowicie *Czas* i *Gaz. Lwowska*. Co do pierwszego, artykuł tego pisma, umieszczony we wczorajszym jego numerze, o tyle nas dziwi, że nie dalej jak przed tygodniem *Czas* solidaryzował się najzupełniej z zapatrywaniami w tej sprawie tak *Dz. Pol.* jak i *Gaz. Nar.* Tydzień czasu starczył, aby te zgodne zapatrywania z dziennikarstwem lwowskiem zostały przez organ konserwatystów krakowskich zupełnie zanegowane, uważane za niebyłe. Tak *Czas* jak i *Gaz. Lw.*, widocznie z jednych źródeł informowane, zapatrują się na sprawę pomieszczenia „Unji" Matejki w recepcyjnym salonie p. marszałka jako na fakt, który tylko zaszczyt może przynieść krajowi. „W wielkich gmachach publicznych, oddawanych za granicą wysokim dostojnikom na mieszkanie (słowa *Gaz. Lw.*), znajdują się niekiedy całe musea sztuki, a nikomu nie przyjdzie na myśl, aby cierpiał na tem charakter tych gmachów i tych zbiorów, jako własność narodu i kraju."

Prawda, ale zagranica to nie Galicja; tam obok dzieł sztuki, zdobiących prywatne apartamenta dostojników, znajdują się liczne muzea, gabinety sztuki i zbiory publiczne. Bogactwa tamtych krajów nie można porównywać z ubogą Galicją. Zresztą kraj w innym celu i w innej myśli kupował „Unję" Matejki — i wcale nie po to, by ona zdobiła salę recepcyjną choćby dostojnika kraju. *Czas* znowu grozi, że Wydział krajowy będzie się umiał oprzeć tego rodzaju nieuprawnionym żądaniom, bo co do pomieszczenia obrazu Matejki zastrzegł sobie głos stanowczy. Nas ta groźba nie zastrasza, gdyż wiemy, że po nad Wydziałem stoi Sejm, który nie dozwoli nigdy na podobne skrzywienie myśli składających. Zresztą w chwili, gdy Sejm uchwalał owo prawo dla Wydziału krajowego, mowy jeszcze o prywatnem mieszkaniu dla marszałka w gmachu sejmowym nie było. Jeżeli Wydziałowi przysługuje prawo dowolnego rozporządzania własnością narodową, to krajowi służy prawo protestu, a Sejmowi prawo wysłuchania stron obu.

Zgromadzenie robotników odbędzie się w niedzielę (4. grudnia) o godzinie 2ej po południu w restauracji ogrodu miejskiego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 2. grudnia. Skradziono panu A. L. z pomieszkania l. 9 plac Gołuchowskich biało barakowe futro o ciemnem sukiennem pokryciu a czarnym kołnierzu, słudze A. H. z pomieszkania l. 12 ul. Janowska 7 sznurków korali, wartości 110 złr. pani T. D. z kieszeni płaszcza portmonetkę z kwotą 19 złr. i z jedną parą złotych kolczyków, a panu K. D. czarny pugilares z kwotą 12 złr. — Złożono w policji zapomnianą dnia 1. grudnia w sali domu narodowego po ukończeniu koncertu książkę francuską pod tyt. La Mythologie Mise a la Partée de la Jeunesse.

Kraków 2, grudnia. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wincentego Pola odprawionem zostało dziś, jako w rocznicę jego śmierci, o godz. 10, w grobie zasłużonych na Skałce. Mszę miał przeor Paulinów, o. Ant. Federowicz, po której nastąpił solenny kondukt. Znaczna liczba przyjaciół i wielbicieli zgasłego poety była obecną temu uroczystemu obchodowi pamiątkowemu.

Kalwarja Zebrzydowska 1. grudnia. Dzisiejszej nocy o godz. wpół do 4 wybuchł tu pożar z niewiadomej dotąd przyczyny, w domu tutejszego mieszczanina Osińskiego, a z powodu blisko położonych budynków drewnianych, niebezpieczeństwo było nader groźnem, zwłaszcza, że ogień dość późno dostrzeżony, wzmagał się bardzo gwałtownie, i w skutek tego łatwo całe prawie miasteczko, wraz z budynkiem, gdzie się mieści sąd powiatowy, o kilkadziesiąt kroków stojącym, mógł w perzynę obrócić. Ochotnicza straż ogniowa jednak stanęła bezzwłocznie na miejscu pożaru, uratowała kilka razy zajmującą się sąsiednią kamienicę Józefa Banasia, i pożar na dwóch dużych drewnianych budynkach zlokalizowała.

Rozdół 30. listopada. Już to miasto nasze od początku istnienia swego po macoszemu traktowane, tylko przez naturę uposażone korzystnie, w uroczej leży okolicy. Dniestr szumi u stóp, u głowy lasy bukowe stawiają opór zimnym północnym wiatrom.

Ominęły nas zaś obiedwie koleje, o milę uniknęły zdybania tak Albrechta, jak i czerniowiecka, ominęła zas ck. opieka o tyle, że nie dano nam ni sądu, ni starostwa, mimo, że ck. sąd w Mikołajowie prawie wyłącznie sprawami rozdolskiemi jest zajęty, i że Rozdolanie formalnie urządzają wędrówki narodów na terminy sądowe do Mikołajowa. Mało sto fur tygodniowo spieszy do Mikołajowa. 6000 ludności w jednej kupce, a nawet szkoły nie mamy 4-klasowej. Dwie klasy o wąskich, małych salach i w nich pomieścić się ma do 700 dzieci obowiązanych do szkoły. Oczywiście, że ani połowa nie chodzi do szkoły, a kontenta i rada szkolna miejscowa i dyrektor, że się nie spieszą do szkoły te dziatki, bo gdzież się pomieszczą i kto sobie z niemi da radę? Jesteśmy świadkami niezmordowanej pracy naszego dyrektora i nauczycielki, panny Spiczyńskiej, która mając w I klasie przeszło 100 dzieci, dobrowolnie skazuje się na męki, i podzieliwszy klasę na dwie połowy, uczy 8 godzin, zamiast 4. Obecnie gmina urządza 3cią klasę i rada miejscowa uchwaliła prosić radę okręgową, a względnie Radę szkolną krajową, o dwóch jeszcze nauczycieli, a to jednego do paralelki I klasy, drugiego zaś do III klasy.

Zmiłuj się świetna Rado szkolna krajowa, wejdź w nasze smutne położenie i zaradź, by się dziatki nasze uczyć mogły, a nie chowały się dziko.

Dajcie nam nauczycieli, a choć biedni bardzo i miasto nasze biedne, to jakoś się postaramy o resztę. Oby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy!

Warszawa 1. grudnia. Zbiór numizmatów w bibliotece ordynata hr. Zamojskiego został w tych dniach okradziony. Kradzież jednak już się podobno wydała, sprawcę jej aresztowano i część przedmiotów skradzionych odebrano.

Lokal bezpłatny dla 4tej klasy rzemieślniczej jest już zapewniony; ofiarował go pewien właściciel realności w okolicy Nowolipek.

Kurjer Poranny pisze, że w różnych stronach kraju obywatele niemieccy, okradani i podpalani, postarali się o pozwolenie na broń i utworzyli własne straże nocne. Między innymi pas SS. w Ciechanowskiem rozdał 17 rewolwerów między służbę, i jakoś go nikt teraz nie napada.

Poznań. Znowu sporo ziemi przeszło w ręce niemieckie. Dobra rycerskie Chartowo, w powiecie poznańskim, nabył Juljusz Sanitz, dobra Gąsowy, w powiecie szamotulskim, Maager, a Wronki zakupił baron Kapherr z Saksonji.

Pan Antoni Raczyński sprzedał wilę w Jeżycach, niedawno przez siebie nabytą, kupcowi Ludwikowi Gehlezowi.

Badania i najnowsze zdobycze nauki znajdują żywy odgłos w tutejszem towarzystwie przyjaciół nauk. Na ostatniem posiedzeniu mówił prof. Szafarkiewicz „O wznoszeniu i zniżaniu się powierzchni ziemi w czasie formacji lodowej." Wykład cały był bardzo systematycznie opracowany, a głębokie studja prelegenta opierały się na zdaniach pierwszych powag naukowych. Po zaznaczeniu przejścia z formacji tropicznej do lodowej, mówił prelegent o głównem znamieniu tej ostatniej, a mianowicie o zalaniu stałego lądu. Tłómacząc dalej to zjawisko stawiał za przykład ziemię najlepiej nam znaną, bo niziny sarmacką i połaczno-germańską. Przedstawił ją jako zupełnie zalaną morzem i wytłumaczył pochodzenie skał eratycznych i pokładów mineralnych, które nieraz dochodzą do 600 stóp grubości. To ostatnie zjawisko jest zarazem dowodem twierdzeń o prądach oziębiających kulę ziemską. Wędrówka skał i pokładów mineralnych utworzyła prawdopodobnie wzgórza uralsko-baltyckie i uralsko-karpackie.

A kiedy mowa o zalewaniu ziemi, to jeden tylko krok do zjawisk wznoszenia się brzegów. Za tem idzie tłómaczenie tych zjawisk, poparte bardzo wieloma dowodami. Za przykład stawi tu prelegent wschodnie brzegi Szwecji i przedstawia cały szereg badań i spostrzeżeń w tym kierunku, począwszy od Celsiusza w r. 1743, dalej mówi o rezultatach badań sławnego geologa Leopolda Bucha. Prawdziwości badań tego uczonego dowodzi najlepiej ten fakt, że Lyell, największy jego przeciwnik, po zwiedzeniu Szwecji i sprawdzeniu na miejscu tego, czemu dotąd wiary dać nie chciał, staje się najgorliwszym Bucha zwolennikiem. Następnie mówił jeszcze prelegent o teorjach wulkanicznych i neptunicznych, w czem również wiele zebrał dowodów z najnowszych badań.

Wykład był bardzo zajmujący, a wywołał żywą dyskusję, w której udział wzięli oprócz innych: dr. Święcicki, Kozłowski i dr. Pauli.

Arcyksiążę Rudolf na polowaniu. Polowanie w dobrach hr. Clam-Martinica, na które gospodarz zaprosił następcę tronu z małżonką, udało się pomyślnie. Pominąwszy już wynik samego polowania, wspomniamy o serdecznem przyjęciu, jakiego doznała młoda para ze strony ludności. Z okolicznych wsi zbiegło się około 3000 mieszkańców, cisnących się do arcyksięztwa. Wsie, przez które przejeżdżali z powrotem, były iluminowane, a szpalery mieszkańców z lampionami kolorowemi wołały Sława. Jako ciekawy dodatek podajemy wiadomość, że na objedzie u hr. Martinica dawano barszcz a la Radziwiłł.

Na pogrzeb Gustawa Zielińskiego, który odbył się 28. listopada, ściągnęła nader liczna drużyna, dla której w Skępem i na sąsiednich folwarkach przygotowano pomieszczenie. Duchowieństwo zjechało również licznie ze wszech stron; konduktowi przewodniczył ksiądz biskup kujawski. Kilkadziesiąt osób przybyło na miejsce żałoby z Warszawy.

Podmorski telefon. Kapitan francuskiej marynarki Treve robił w ubiegłym miesiącu doświadczenia z telefonem, którego łączniki przeprowadził pod wodą między wyspą d'Aix, Saint-Pierre, d'Oléron, wieżą Chassiron i okrętem, spoczywającym na kotwicy pod Trousses. Doświadczenia wypadły nad podziw pomyślnie, każde słowo słyszano wyraźnie.

Wileński teatr, wedle doniesień *Kurj. Warsz.*, zbankrutował. Do roku 1863 był w Wilnie tylko teatr polski, poźniej rząd przemienił go na moskiewski, i ten po stopniowem spadaniu runął wreszcie. Nie dziw też, że tak się stało. Ludność polska do moskiewskiego teatru nie chodzi, a garść czynowników i oficerów nie zdoła przecież teatru utrzymać.

Wezuwjusz w dzierżawie. *Eco d'Italie* donosi, że w Harriebnrg (w Pensylwanji) zawiązuje się towarzystwo akcyjne, zamierzające wydzierżawić Wezuwjusz w celu eksploatowania nafty. Na czele tej spółki z zakładowym kapitałem 17 milionów złr. ma stanąć Włoch Angelo Passaponti.

Kosztowne obicie. Ryszard Patriarch, właściciel nowowybudowanego domu w Zagrzebiu, kazał ściany jednego z pokoi wybić akcjami, których wartość w skutek krachu spadła zupełnie. W skutek tego dzisiaj obicie to kosztuje mniej, aniżeli jakiekolwiek inne tapety — niegdyś przedstawiało ono wartość 65.000 złr.

Żydzi w Czechach. Podług obliczenia ludności w grudniu zr. było w Czechach 93.622 żydów, z czego wypada jeden żyd na 58·3 chrześcian, podczas gdy w r. 1869 stosunek ten wynosił 1 : 56. Pomimo tego ludność żydowska w samej Pradze wzrosła do wysokości 16.571, podczas gdy w r. 1869 liczono tylko 13.056.

Szczęśliwa Francja. Z podatków za pierwszą połowę listopada wpłynęło 16,039.000 franków więcej, aniżeli się spodziewano.

Półtorawiekowe małżeństwo. W Londynie odbył się niedawno ślub J. Halley'a z wdową E. Wels. Każde z nich liczy zwyż 75 lat. Przed laty 50 byli zaręczeni, wola wszakże rodziców rozerwała zamierzony związek. Dziś dopiero, gdy p. Wels owdowiała, połączyli się węzłem małżeńskim w strojach używanych przed półwiekiem.

W Królewcu aresztowano kupca M., który w roku ubiegłym zdefraudował około 400,000 rubli.

Orkan gwałtowny srożył się przed tygodniem przeszło 24 godzin nad Wielką Brytanją. W Londynie zerwał kilkaset dachów, a wiele osób zraniły cegły walących się kominów. W samych szpitalach musiano umieścić przeszło 40 osób. W Dower uszkodził orkan znacznie wieżę, przeznaczoną na działa ciężkiego kalibru. Na wyspie Wight zerwał most wychodzący na morze i zniszczył go zupełnie. W wielu okolicach orkan połączony był z nawalnym deszczem, a powodzie w skutek tego są liczne. Liczbę uszkodzonych okrętów dotąd oznaczyć nie można. Latarnia morska na Calf koło Castletown zburzona. Podobno 6 osób utraciło przytem życie.

Do morderstwa w Brigittenau. Profesor Hofmann skonstatował, że zwłoki wykopane w ogrodzie Rauftla są istotnie zwłokami zamordowanego Sassmanna. Proces, który niebawem się rozpocznie, będzie nadzwyczaj interesujący i w dziejach kryminalistyki zajmie niepoślednie miejsce.

Kradzież. W Kecskemet ukradziono 29. listopada w nocy kasę na dworcu kolejowym, zawierającą 7000 złr. Ponieważ złodzieje nie zdołali kasy ani otworzyć, ani rozbić, porzucili ją w pobliżu cmentarza.

Wspaniały dar. Książę Filangieri darował swe muzeum miastu Neapolowi. Jest to niezawodnie jeden z najbogatszych zbiorów prywatnych, a cenią go na półtora miljona lirów. Znajduje się w nim kolekcja zbroi z wieku XV i XVI, bardzo cenny zbiór obrazów pędzla: Luini, Domenichino, Luca Giordano, Tiziana, Murilla, Ribery, Van Dyka, dalej wyroby z kości słoniowej, szkła, miniatury, numizmaty itp., obok bogatej biblioteki.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W epoce panowania Tingl-tanglów i wielu innych bezmyślnych, a niekoniecznie przyzwoitych i moralnych zabawek, mogła się łatwo urodzić rzecz sceniczna, podobna tej, jaką wczoraj przedstawiono na naszej scenie pod wiele obiecującym tytułem „Faut-il le dire." Mówimy z umysłu „rzecz sceniczna," bo w słowniku estetycznym trudnoby znaleźć nazwę techniczną na płód taki, jak owa robota panów Duru i Labiche, a jedyną odpowiedzią na owo zapytanie w tytule byłoby: „Messieurs, il ne faut pas!"

Sztuka ta mogła być grana w jakimś podrzędnym teatrze paryskim i tam mogła być na miejscu; gdzie konsumcja jest wielka, tam rozmaici kupcy sprzedają potrawy, ale co w Paryżu jest koniecznem, u nas jeszcze niem nie jest; sceny polskie, przy swojej szczupłej potrzebie, z repertoarów zagranicznych mogą zrywać tylko kwiaty, i p. Korczak wcale się nie zasłużył teatrowi polskiemu przekładem, tak samo jak dyrekcja nasza publiczności przedstawieniem tego fabrykatu spółki francuskiej.

Bo nie wahamy się powiedzieć, iż idjotyczniejszej rzeczy, a równocześnie bardziej nieprzyzwoitej, nie widzieliśmy na scenie dotychczas. Jest to zbiór bezmyślny tłustych żartów i niekonsekwentnych sytuacyj, które w słuchaczu budzą głos oburzenia lub uśmiech politowania. Tyle o sztuce. O grze artystów w takim razie nie ma co pisać. Obrazilibyśmy artystów, gdybyśmy chcieli oceniać ich w takim wypadku.

* Dziś w sobotę dnia 3. grudnia „Kadet okrętowy." opera komiczna w 3 aktach F. Zella, przekład B. Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

* Jutro w niedzielę dnia 4. grudnia „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach, napisał A. W. Lassota.

* „Ognisko," stowarzyszenie drukarzy, urządza, jak już donosiliśmy, jutro w niedzielę dnia 4. grudnia, w sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda," przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrają: „Stryj przyjechał" Koziebrodzkiego, „Dramat jednej nocy" Urbańskiego i „Piosnkę wujaszka" Fredry.

Pan Tymolski, ulubiony nasz kompozytor, wyda na karnawał nadchodzący, jak corocznie, własnym swym nakładem, nowe tańce swojej kompozycji, a mianowicie mazury „Po żniwach", kołomyjki „Naj bude jak buwało", kadryle „Polne kwiaty" z motywów narodowych, tudzież polkę „Kopciuszek" i walec „Twoje oczy."

Pani Zelja Trebelli przybędzie w tych dniach do Lwowa. Jest to najznakomitsza obecnie śpiewaczka altystka, a pierwszorzędne europejskie sceny starają się ją pozyskać. Od półtora roku w podróży koncertowej, zatrzyma się pani Trebelli tylko krótki czas we Lwowie; z nią przybywa skrzypek szkoły francuskiej, p. Ovide Musin.

Panna Fryderyka Silberstein odegra w sali Domu Narodnego dnia 10. bm. koncert. Jest to pianistka ze szkoły p. Marka. Program bardzo zajmujący.

* Kilka pism wiedeńskich podniosło wyborną, artystycznie wykończoną grę młodych artystów lwowskich na wieczorku Mickiewiczowskim, w sali Bösendorfera w Wiedniu, pianisty Douilleta i skrzypka Kochanowskiego.

Przemyśl. We wtorek dnia 6. grudnia b. r. dany będzie w sali ratuszowej koncert Towarzystwa muzycznego, pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. L. Dietza.

Rozbitki, komedja Blizińskiego, zostanie niebawem przedstawiona w teatrze „Rozmaitości" w Warszawie.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) Lwów dnia 2. grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Ostatnie sprawozdania telegraficzne z Nowego Jorku donoszą ciągle o mdlejszej tendencji i niższych cenach o 1½ do 3 cnt. na buszlu, (co się równa 15 do 25 cnt. na metr. cetn.) Na giełdzie berlińskiej jednak, bez względu na te doniesienia ceny tak pszenicy jak i żyta stale się utrzymują. Na ważniejszych targowiskach zachodu, w Szwajcarji i Saksonii, popyt nie był znaczny. Na naszych targach ważniejszych konsumcja i eksport również nie były znaczne. Owies sprzedawano o 15 do 20 centów taniej, handel spirytusem stagnuje i to wpływa niekorzystnie na ceny. Stosunkowo większy objawia się popyt na nasiona olejne i koniczynę.

Dziś notujemy parites Lwów:

Pszenica złr. 10·70—11·30. Żyto złr. 7·50 do 8. Jęczmień browarski złr. 7—7·75. Jęczmień pastewny złr. 6—6·25. Owies złr. 5·85—6·10. Groch kuchenny złr. 8—10·50. Bób złr. 7—7·25. Fasola złr. 8—12·50. Rzepak złr. 12·60—12·75. Lnianka złr. 11·20—11·50. Koniczyna złr. 50 do 58. Spirytus za 10.000 ltrpret. gotowy za 31 do 31·50. na termin złr. 30·50—31.

Ruch kolejowy w porównaniu z ubiegłym tygodniem był znacznie słabszym, po większej części z powodu mniejszego eksportu zbożowego. Ogółem transportowano 1700 wagonów, a mianowicie: eksport zbożowy wynosił ok. 60.000 worków miewa ok. 5.000 mtrctr., drzewa budulcowego ok. 6.000 mtrctr., jaj ok. 3.000 mtrctr., oleju skalnego i wosku ziemnego ok. 3.000 mtr. ctr., nasion olejnych ok. 3.000 mtrctr., bydła rzeźnego (świń, wołów) ok. 4.000 sztuk; węgla kamiennego ok. 10.000 mtrctr., różnych towarów (cukru, żelaza, towarów bławatnych itp.) importowano 36.000 mtrctr.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. grudnia.

W prywatnym telegramie z Wiednia donosi *Politik*: Jak się pokazuje, hr. Coronini, oświadczył, że do lewicy nie przystąpi, ponieważ ona choć nie formalnie, to jednak faktycznie ma barwę czysto niemiecką. Z tego powodu *Deutsche Ztg.* umieściła dnia 1. bm. rodzaj ultimatum do niego. Artykuł jej roi się zarówno impertynencjami jak i podchlebstwami dla Coroniniego.

Pogrzeb śp. Bleiweissa odbył się dn. 1go bm. w Lublanie z nadzwyczajną wspaniałością. Przeszło 10.000 ludzi wzięło w nim udział. Pomiędzy deputacjami znajdowała się także deputacja wszechnicy zagrzebskiej. Około 200 wieńców niesiono przed trumną, a nad grobem miał mowę poseł sejmowy Sveticz.

Dla stosunków Austrji z Rosją ważną podają dzienniki półurzędowe pogłoskę, że hrabia Kalnoky za pierwszy obowiązek swój uważa urządzić zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem, i w tym celu ma liczyć na gorliwe poparcie Bismarka.

O zajściach w Krywoszy donoszą z Tryestu, że operacje wojenne jeszcze się nie rozpoczęły. Powstańcy wytransportowali kobiety, dzieci i starców na terytorjum czarnogórskie. Z Kotaru zaś piszą z dnia 1go bm. Namiestnik Br. Jovanovich zarządził wzmocnienie załóg we wszystkich warowniach Żuppy, Pastrovschio i Spuża. Do transportów prowiantowych wynajęto na dwa miesiące kilkaset mułów. Pułkownik Thömmel, rezydent austrjacki w Cetyni po kilku konferencjach z jenerałem Jovanovichem powrócił na swoje stanowisko, by zniewolić rząd czarnogórski do zamknięcia granicy pomiędzy Grahowem a Krywoszą. *Polit. Corr.* donosi, że wojewoda Masza Vrbica zajęty jest właśnie ustawieniem kordonu na granicy czarnogórsko-dalmatyńskiej i hercegowińskiej. Rząd austrjacki wkrótce się przekona, że wszystko to dzieje się tylko dla oka. Podobnie rzecz się ma w stosunkach Austrji ze Serbją. W skutek bliskiego sąsiedztwa i możebnych korzyści finansowych, Serbja udaje przychylność dla Austrji, ale w gruncie jest ona zawsze wazalem Rosji, i słucha wskazówek z Petersburga dawanych. Właśnie w skutek tej dwoistości roli, tudzież z powodu ciągle jeszcze fermentującej sprawy metropolity Michała słychać o przygotowującem się przesileniu gabinetowem w Belgradzie. Dymisja gabinetu Piroczanaca ma być rzeczą ukartowaną.

Komisja kolejowa Izby panów ma właśnie dziś posiedzenie, na którem br. Engerth przedłoży referat swój o galicyjskiej kolei transwersalnej. Donosiliśmy już, że jest on przychylny projektowi budowania tej kolei kosztem skarbu.

Charakterystyczną dla finansowych stosunków Porty jest wiadomość, że w Allessio (na wybrzeżu Albanji), żandarmi tureccy odmówili służby, ponieważ od bardzo długiego już czasu nie pobierają żołdu.

Pogłoski o ewentualnych przeprowadzinach papieża do Fuldy są widocznie kolosalnym humbugiem. Położenie Watykanu wcale

nie zmieniło na gorsze, jak było przed laty, a rząd włoski owszem dał dowody, że umie z energją wystąpić przeciwko wybrykom publiczności, mogącym ubliżyć kurji apostolskiej. Nie ma tedy żadnej łoleznej przyczyny do kroku tak rozpaczliwego, jakim byłoby ustąpienie papieża z Rzymu. Bismark wyprawia komedje, i umiemanem nagłem porotegowaniem papieża wywiera nacisk na opozycję w parlamencie niemieckim. Jego oświadczenia na interpelację Virchowa „wyklarowały" sytuację. Liberały i postępowcy czują teraz wszystkie następstwa swojego dawnego serwilizmu dla kanclerza.

Polierkanie on ich na każdym kroku. Wiedeńscy zwolennicy Laskerów i Richterów są wręcz zrozpaczeni. *Neue fr. Presse* dodając otuchy pomartwionym, woła: „Wśród takich okoliczności, kiedy kanclerz brata się otwarcie z konserwatystami i klerykałami, muszą partje liberalne doprowadzić walkę aż do końca, albowiem ks. Bismark zdaje się wiele chcieć poświęcić za sojusz z centrum, nie nawet śluby cywilne. Będzie to walka trudna, faza smutna, ale tylko fazą, bo na długo — naród niemiecki nie da się rządzić przez partję klerykalno-konserwatywną". Widzimy tedy, że stosunki w Berlinie wikłają się, jak nigdy przed tem. Liberalizm w Niemczech miałby teraz istotnie piękne pole do walki z reakcją, ale nie jest do tego zdolny, bo zatracił wszelkie tradycje r. 1848. Lokaje nie dostarczą szermierzy do walki o wolność. I Bismark obchodzi się też z nimi odpowiednio, choć widzi w nich tendencje republikańskie.

Francuska Izba deputowanych unieważniła w poniedziałek wybór deputowanego dla Villegontier z Fougeres, ponieważ duchowieństwo tamtejsze podczas wyborów — z ambon stawiało wyborcom alternatywę „Czy chcecie głosować za panem Bogiem, czy za szatanem", szatanem zaś był republikański kandydat Riban.

Jen. Chanzy'ego, który pod sterem Gambetty nie chce służyć jako ambasador i bawi w Paryżu, stara się Gambetta namówić do pozostania na zajmowanem dotąd stanowisku. Nieprzyjaciele zaś Gambetty chcą Chanzego, który jest także senatorem, użyć w senacie za taran do rozbicia rządów Gambetty.

Donosiliśmy już, że z Petersburga nie przestają telegramów o zamachach. Tem więcej tedy mnożą się i rosną wieści, przemykające się za granicę. Słychać o zamachu na wks. Włodzimierza. Do procesu Trygoni ma być na świadka powołany Baranów z Archangielska.

Z Kijowa donoszą prywatne telegramy, że z polecenia ministra komunikacji zarząd kolei południowo-rosyjskich przedłożył wykaz Polaków i żydów, będących w służbie tych kolei. Spodziewają się dymisji wszystkich.

Hr. Kalnoky otrzymał od cara order św. Andrzeja.

Odpowiedź na interpelację w sprawie Länderbanku.

(Telegram Dz. Polskiego.)

Wiedeń 3. grudnia. (**Posiedzenie Izby poselskiej.**) Prezydent ministrów hr. **Taaffe** odpowiada na interpelację posła **Neuwirtha** i towarzyszów w sprawie banku dla krajów koronnych. Co do poruszonego przez interpelantów regulatywu przy koncesjonowaniu przedsiębiorstw akcyjnych zawartego przez hr. **Taaffe** że takowy uchwalony został w lutym 1872 r. na Radzie ministrów z tym wyraźnym zamiarem, aby przeciwdziałać bezmiernym nadużyciom przy zakładaniu przedsiębiorstw, a szczególnie ze względu na to, iż podówczas spodziewano się ogólnie przyjęcia do skutku nowej ustawy akcyjnej, a nie chciano znów stawianiem zasad przesądzać przyszłemu ustawodawstwu. Na radzie gabinetowej zaznaczono wyraźnie, że ministerstwo, jak się samo przez się rozumie, nie jest temi postanowieniami na zawsze związanem, lecz będzie mogło później powziąć pod tym względem inne postanowienia. Faktycznie rada ministrów jeszcze w r. 1874 uznała za konieczne osobną uchwałą oświadczyć, że w wypadkach uwzględnienia godnych wyjątki w regulatywie co do zasady są dozwolone, a przyczem rada ministrów kierowała się uwagą, że zasady ustanowione w regulatywie istniały tylko pro foro interno.

Wspomnianych zasad nigdy nie publikowano, ani też publikować nie zamierzano. Regulatyw więc, który nie ma charakteru ani ustawy, ani rozporządzenia, może być jedynie uważany za wewnętrzną instrukcję, tak, że jego zniesienie lub zmiana nie wymaga żadnej jakiejkolwiek publikacji. A zatem ani czas ani miejsce nie jest po temu, aby się wdawać w rozbiór powoływanej przez interpelantów zasady, jakoby w ogóle, bez wyjątku, nie było wolno emitować nowe akcje przed zupełną wpłatą akcyj poprzedniej emisji.

Należy jednak nadmienić, że zasada ta w ustawodawstwach państw europejskich: Niemiec, Francji i Anglji, nie jest przyjętą. Z pewnością też przyzna każdy, że wspomniane zasady nie osiągnęły zamierzonego wówczas celu, ponieważ omijano je układami kartelowemi. Zresztą wkrótce po ich ustanowieniu czyniono liczne wyjątki (które minister tu wylicza). Z tego wynika jasno, że pozwolenie na pomnożenie kapitału Laenderbanku przez emisję nowych akcyj, nie ma wcale cechy osobliwszej faworyzacji. Z równą stanowczością musi rząd odeprzeć także zarzut, jakoby faworyzacja ta nastąpiła wśród dziwnych okoliczności. Interpelanci motywują osobliwość tej cechy bezprzykładną szybkością załatwienia dotyczącej prośby ze strony rządu. Na to odpowiada minister, że rząd oddawna już w podobnych ważnych wypadkach nagabywany, oświadczył był gotowość do zatwierdzenia projektowanej zmiany statutów, skoro tylko będą uchwalone. Tego samego postępowania trzymał się i w tym razie, i już reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12. sierpnia 1881 po szczegółowem rozważeniu prośby Laenderbanku, uwiadomił bank o warunkach, pod którymi rząd gotów jest pozwolić na projektowaną dalszą emisję akcyj.

Postępowanie to uzasadnione jest szczególnie wobec przedsiębiorstw, których akcjonarjusze, przebywający notorycznie za granicą, z trudnością tylko mogliby być zwołani na zgromadzenie, nim by zarząd przedsiębiorstwa nabył pewności, jakie stanowisko zajmie rząd wobec jego wniosków. Ponieważ uczyniono w zupełności zadość warunkom, przeto żadnej wątpliwości nie podlegało zatwierdzenie uchwalonych dnia 19. września b. r. zmian statutowych.

W bezzwłocznem załatwieniu dotyczącego aktu niepodobna upatrywać nic osobliwego, zwłaszcza, iż jeszcze przed walnem zgromadzeniem uczyniono zadość ważnemu warunkowi deponowania 15,000,000 franków gotówki na fundusz rezerwowy. W wielu zaś razach komisarze rządowi zostali upoważnieni, na walnem zgromadzeniu bezzwłocznie oznajmić zezwolenie na zmianę statutów ze strony rządu. Rząd sądzi, że emisja nowych akcyj przed zupełną wpłatą dawnych, może być tylko z korzyścią, jeżeli to nastąpi w inter sie wzmocnienia dotyczącej instytucji.

W tym wypadku zachodził jeszcze i ten wzgląd, że instytut ma we Francji targowisko na swoje akcje, a zatem należy uwzględnić ile możności zwyczaje francuzkie. Na pierwsze tedy zapytanie dają odpowiedź dostateczną warunki, pod którymi Länderbankowi dano pozwolenie. Warunkom tym stało się zadość, lub też spełnienie ich jest zapewnione w statutach. Z jednej strony Societé Union Generale przyjęła rękojmię do przeprowadzenia subskrypcji i wpłaty nowych akcyj do dnia 15go października 1881. i zapłaciła 15 miljonów do funduszu rezerwowego Länderbanku.

Dalej obowiązaną była *Societé* pozostawić nowe akcje posiadaczom dawniejszych w stosunku jednej nowej akcji do jednej dawniejszej. Także włożył rząd na Länderbank, tak samo jak niegdyś na zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, zobowiązanie, aby przy emisji oprocentowanych obligów długu zasięgał zawsze pozwolenia rządu, ponieważ mniema, że przy zamierzonem pomnożeniu kapitału przez emisję nowych akcyj nie jest wskazanemnowe pomnożenie kapitału przez wydawanie nowych obligów. W końcu włożono do statutów Länderbanku postanowienie, że zupełna wpłata całych 400.000 akcyj nastąpić ma najdalej do dnia 15. października 1884. Tym sposobem podwyższoną zostałaby siła kapitału nowej instytucji o drugie tyle.

Przy koncesjonowaniu Länderbanku kierował się rząd tem przekonaniem, że po tyloletniej stagnacji na polu ekonomicznem, założenie nowej, silnej instytucji, dotowanej tanim kapitałem zagranicznym, będzie miało wielką doniosłość przy rozwiązaniu ważnych zadań ekonomicznych, gdyż sprowadzenie znacznych pieniędzy z zagranicy, sprowadza dobroczynną konkurencję na polu finansowem i nada budzącej się pracy ekonomicznej silny impuls i poparcie.

Co do drugiego pytania interpelantów zaznacza hr. Taaffe, że prócz postanowień kodeksu handlowego i ustaw odnośnych obowiązuje jeszcze przy badaniu i potwierdzaniu statutów Towarzystw akcyjnych, także patent cesarski z 26. listopada 1852, że więc prawo koncesjonowania wykonuje rząd w miarę zrobionych doświadczeń w tym kierunku, aby z jednej strony nie utrudniać powstania silnych przedsiębiorstw, a z drugiej strony zapobiedz widocznym nadużyciom i uniknąć zbytniej łatwości przy otrzymywaniu koncesyj. Dopóki ustawodawstwo pod względem koncesjonowania nie będzie zmienionem, nie może rząd zrzec się swojego prawa i nie dozwolić na wyjątki od zasad regulatywu z dnia 1go marca 1872 *pro foro interno*, jeżeli to się zgadza tylko ze stanowiskiem, wyżej określonem.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D). **Wiedeń** 3. **grudnia.** Komisja dróg wodnych naradzała się wczoraj pod przewodnictwem ks. **Schwarzenberga** nad wnioskiem rządowym o popieraniu kultur krajowych w dziale budownictwa wodnego. Na wniosek pana **Bartmańskiego** przekazano tę sprawę do rozpoznania wstępnego podkomitetowi z trzech członków, do którego wybrano ks. **Czartoryskiego, Doblhofa i Riegera.**

(D) **Wiedeń** 3. grudnia. Czeski klub odbył wczoraj wieczorem posiedzenie i oświadczył się za przyjęciem noweli wojskowej i za dopuszczeniem i przyjęciem udziału w dyskusji nad odpowiedzią na interpelację w sprawie banku dla krajów koronnych. Na mowcę przeznaczono posła **Meznika.**

Klub Hohenwartha poruczył przemówienie w tej sprawie posłowi **Tonkli.**

(D) **Wiedeń** 3. grudnia. Poseł **Matusz** postawi niebawem w Izbie poselskiej wniosek ustanowienia samoistnych Izb przemysłowych, obok handlowych z równemi prawami politycznemi.

Bukarészt 3. grudnia. Anglja zamierza pośredniczyć pomiędzy Austrją a Rumunją, w celu przyprowadzenia do skutku kompromisu w sprawie dunajowej.

Petersburg 3. grudnia. **Czernajew** znajduje się już na drodze rekonwalescencji.

Słychać, jakoby hr. **Kalnoky** stanowczo upewnił **Giersa**, że Austria nie myśli wcale o zaborach na wschodzie. Bośniacka ustawa wojskowa ma (według hr. Kalnokyego) na celu jedynie utrzymanie pokoju i porządku.

Wiedeń 3. grudnia. Ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło sekretarzowi rady Walentemu **Trzmielowi** z Nowego Sącza, przenieść się do sądu krajowego w Krakowie i zamianowało adjunkta sądowego Jana **Jendla** z Krakowa sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Dalej zezwoliło na zmianę posad adjunkta sądu powiatowego Emila **Hubickiego** w Mielcu i adjunkta sądu obwodowego w Tarnowie Juljusza **Gebauera** wraz z zamianą charakteru służbowego. — Adjunkt sądu powiatowego **Władysław Jaroszewski** przeniesiony został z Wojnicza do Bochni, a adjuktami przy trybunałach mianowani zostali następujący adjunkci sądów powiatowych: Franciszek **Sawicki** z Leżajska i Władysław **Gubarzewski** z Limanowej w Krakowie, Teofil Giebułtowski z Tarnobrzegu w Nowym Sączu. Następujący auskultanci mianowani adjunktami sądów powiatowych: Władysław **Chodorowski** w Wojniczu, dr. Leon **Filimowski** w Leżajsku, Józef **Kijowski** w Tarnobrzegu, Jan Łucki w Limanowej. Nareszcie auskultant Apolinary **Kasprzycki** mianowany został adjunktem sądu powiatowego na Bukowinie.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 2. **grudnia. Komisja budżetowa przyjęła bez rozpraw przedłożenie względem kredytu** dodatkowego na wykup majątku powierniczego Vrana, **uchwaliła pozycję** budżetową: sól. **Przy pozycji: budynki dykasterjalne,** oświadczył **reprezentant rządu, że rozwiązanie dyrekcji budynków dykasterjalnych nie może być wzięte pod rozwagę. Przedłożenie względem popierania uprawy rolnej na polu budownictwa wodnego, przydzielono podkomitetowi z trzech, do którego należą deputowani: Czartoryski, Doblhof i Rieger.**

Londyn 3. **grudnia.** Wydano księgę błękitną z dokumentami w sprawie afgańskiej od 12. stycznia do 20. lipca br. Znajduje się tam między innemi list emira Abduramana, w którym tenże w zamian za oddanie sobie Kandaharu, obowiązuje się, nie przedsiębrać żadnego kroku bez pozwolenia Anglji, i zawsze ją informować o sprawach Afganistanu.

Wesele ks. Leopolda z księżniczką Waldeck, odbędzie się w marcu.

Stambuł 3. listopada. **Assim-pasza zapewnił ambasadorów, że zamknięcie greckich urzędów** pocztowych nie jest żadnym precedensem wobec innych zagranicznych urzędów pocztowych. Na protest Konduriotisa odpowiedziała Porta odmownie.

Paryż 2. **grudnia. Gambetta wręczył jenerałowi Chanzy przed południem list odwołujący go z ambasady. Chanzy udaje się wkrótce do Petersburga, a następnie obejmie ważną komendę w armii.**

Depesza jenerała **Saussier** z Gafsy donosi pod datą 29. z. m., że **większą część powstańców odparto po za Schott. Przeciw bandom,** które się rozłożyły w gęstych lasach na górach o 60 kilometrów od Gafsy, jenerał wysłał jedną kolumnę, która obsadziła ufortyfikowaną wieś Elajaszę i przyprawiła nieprzyjaciela o wielkie straty. Francuzi mają jednego zabitego i czterech rannych.

Paryż 2. **grudnia. Republikańska lewica senatu oświadczyła się za częściową rewizją konstytucji.**

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 3. grudnia godzina 10 min. 40 **Akcje kredytowe 366 50, Anglo-Austr. 154·50, Akcje banku Union 144·30, Kolej Karola Lud. 310·75, Połudn. 157·40,** Renta papierowa —·—, **Listy zastawne gal. banku hipot.** —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·40. **Rubel papier. 1·25¼. Usposobienie** bardzo stałe.

Wiedeń 2. grudnia godzina 2 min. 26. Losy kredytowe 182 50, Węg. akcje kredyt. 361·25, Akcje anglo-austr. 153·25 Akcje banku Union 143 60 Akcje kred. Karola Ludwika 308·—, Akcje kolei północnej 240·75, Akcje kolei południowej 152·25. Akcje kolei Alföldzkiej 175 25, Akcje kolei Elżbiety 218·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168—, Wiedeńskie losy 182·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100 75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy Tareckie 24 50, Węgierska renta 119·50, Akcje banku związkowego 139 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¼, Węgierskie losy 127·25, Mark. niemieckie —·—. Usposo.: słabe.

Wiedeń 2. grudnia godzina 5 min. 45. —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·35, w srebrze 78·15. Renta w złocie 93·85. Losy pośredki z roku 1860 133 50, Akcje banku wiedeńskiego 837 —, kredytowego 361·60, Londyn 118·65, Srebro —·—, Napoleond'or 9·40½, Dukat ces. men. 5·56, 100 marek niemieckich 58·05.

Berlin 2. grudnia godz. 5 min. 45 Rosyjskie banknoty 211·30, Akcje kredytowe 611·50, Lombardy 254·—. Galicyjskie 133 50 Kolei Rumuńskiej 63·—, Austrjackie banknoty 172·20 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% **Renta** 85·75.

Telegramy zbożowe z dnia 2 grudnia. — **Wiedeń**: Pszenica 12·— do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— to —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33 25 zł. — **Buda-Peszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·22 do 12·27 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na listopad) 225·—, żyto —·—, spiritus loco 49 60, olej rzepakowy 57·—. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepak —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. 65·10, olej rzepakowy 85 25, spirytus —·—. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia**: Pszenica —·—

Nafta. Wiedeń 2. grudnia: 15¼ do 15½. **Brema**: 7·10 do —·—. **Hamburg**: 7·20, na listopad 7·20, na listop.-grudzień 7·60. **Antwerpja**: na listopad 18. **New-York**: 7⅛. **Filadelfia**: 7—.

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na drugie wydanie illustrowane Lomckego Estetyki.

Dnia 2. grudnia. *Lwów,* z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	311 —	308 —
„ Lwowsko-Czerniow.	180 75	177 75
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	97 70	96 70
„ „ „ 5% „	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	94 50	93 —
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 50	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 75	20 75
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 59	5 49
„ cesarski	5 61	5 50
20 frankówka	9 44	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 62
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 30. listopada. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 45	77 30
„ srebrna	78 25	78 05
„ złota	94 —	93 90
Losy z r. 1854 3½%	124 25	122 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 —	133 25
„ „ 1860 4% 100 zł.	134 50	134 —
„ „ 1864	— —	— —
„ „ 1864 ½	— —	— —
„ „ Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	101 —	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 25	100 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	99 50	99 —
Węgierskie	99 80	99 30
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	133 75	133 25
Renta węgierska złota	119 80	119 70
„ „ za kolej wsch.	97 60	97 30
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	153 60	153 40
Ziemskie kred. węgiersk.	289 —	288 —
„ „ austrjackie	283 50	282 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	363 —	362 75
„ „ węgierskie	361 —	360 50
Bank depozytowy	289 —	287 50
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	890 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	839 —	837 —
Unionbank	143 50	143 10
Wied. Bankverein	139 60	139 30
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	175 25	174 75
Żeglugi par. na Dunaju	575 —	573 —
Kolej Elżbiety	218 25	218 —
„ półn. Ferdynanda	2395	2390
„ Franciszka Józefa	195 —	194 50
„ g. Karola Ludwika	307 50	307 —
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179 25	178 75
„ Północ.-austrjacka	228 50	228 —
„ „ Lit. B.	249 75	249 25
„ Rudolfa	169 25	168 75
„ Siemiogrodzka	168 —	167 50
„ towarzystwa paust.	323 75	323 25
„ połudn. (Lombardy)	150 25	149 75
„ Cisańska	251 —	250 —
„ węg. g. Łupkowska	166 75	166 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	132 25	132 75
„ Węgierskie	125 —	124 —
„ Tureckie	24 60	24 20
Kredytowe	182 50	182 —
Klary	40 —	39 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 —	112 50
Keglewicha	— —	18 —
Krakowskie	22 —	21 50
Miasta Budy	40 50	40 —
Palffy	38 25	38 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 50	52 50
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	30 75	30 25
Windischgrätza	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 20	94 80
Elżbiety	98 60	98 10
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	101 90	101 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 70	99 40
„ „ „ II. „	— —	93 —
Koszycko-Oderbergska	96 10	95 70
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	94 40
„ „ II. „	100 25	99 75
Rudolfa	98 60	98 20
Siedmiogrodzka	92 60	92 30
Kolej państwowa	177 50	176 50
„ połudn. (Lombr.)	131 10	130 70
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	93 75	93 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 58
20 frankówki	9 41	9 40
Imperjały rosyjskie	9 68	9 66
Funty szterl. angielsk.	11 87	11 82
Liry tureckie złote	10 73	10 71
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 05	58 —
Ruble papierowe	125 —	124 50
Warszawa 29. listop.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	97 10	— —
kupon	218 —	— —
4% Listy likwidacyjne	84 75	— —
kupon	197 —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.